

Szulkin, Michał

W sprawie "Miesięcznika Nauczycielskiego" - organu zjednoczonej lewicy nauczycielskiej (1935-1937)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 13/3, 431-438

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W SPRAWIE „MIESIĘCZNIKA NAUCZYCIELSKIEGO” —
ORGANU ZJEDNOCZONEJ LEWICY NAUCZYCIELSKIEJ (1935—1937)

W 1963 r. ukazał się w „Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (t. II) artykuł Bronisława Ługowskiego pt. „*Miesięcznik Nauczycielski*” 1935—1937 (*organ radykalnej lewicy nauczycielskiej*), który zawierał szereg błędnych ujęć i pewne nieścisłości. Tymczasem wyszła obszerna praca monograficzna Czesława Wycecha pt. *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” 1931—1939* (Warszawa 1966), która zawiera materiał archiwalny i źródłowy. We wspomnianym artykule autor niesłusznie wyodrębnił „*Miesięcznik Nauczycielski*” od Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „*Nowe Tory*”, zaś twierdzenie, że „linia polityczna pisma różniła się jednak wyraźnie od postawy jego inicjatora” (s. 243) jest zgoła niesłuszne i pozbawione podstaw. Argumenty Ługowskiego, że „kierownictwo »Nowych Torów« spoczywało w rękach zasłużonych działaczy oświatowych z okresu zaborów, reprezentujących nadal postępowe, lecz umiarkowane poglądy, w »*Miesięczniku Nauczycielskim*» zaś dominujące wpływy posiadali komuniści i lewicowi socjaliści” (s. 243), powstały w wyniku braku dokładnej znajomości przedmiotu, gdyż przeważnie te same osoby brały czynny udział zarówno w działalności Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „*Nowe Tory*”, jak i w redagowaniu oraz współpracy z „*Miesięcznikiem Nauczycielskim*” (Irena Kosmowska, Teofil Wojeński, Waclaw Tułodziecki, Czesław Wycech, Henryk Szulc i in.).

W artykule redakcyjnym *Do czytelników*, zamieszczonym w numerze 1 „*Miesięcznika Nauczycielskiego*” z marca 1935 r., podkreślano: „Pozycją czołową, najsilniej atakowaną jest niewątpliwie oświata powszechna i nauczycielstwo. [...] Z roku na rok rosą setki tysięcy dzieci chłopskich i robotniczych pozbawionych dostępu do szkoły. Analfabetyzm rośnie w zastraszającym tempie, a coraz to nowe pomysły zmierzają do wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej. [...] Masa nauczycielska — wbrew temu, co pisze o niej prasa reakcyjna — nie jest popatulna, nie godzi się z takim stanem rzeczy, lecz dąży poprzez rzetelną ocenę polityki klas posiadających do dróg zwycięskiej z nią walki”.

W artykułach zamieszczanych w „Miesięczniku Nauczycielskim”, podobnie jak w poprzednich publikacjach nieperiodycznych Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” (*W obliczu katastrofy szkolnej*, 1932; *W obronie szkoły demokratycznej*, 1934), poddano krytyce politykę oświatową rządów sanacyjnych, a w szczególności reformę szkolną wprowadzoną przez ministra WRiOP Janusza Jędrzejewicza, podkreślając jej reakcyjny charakter, oraz wytyczono program walki o świecką i powszechną szkołę demokratyczną w Polsce.

W artykule pt. *Szkolnictwo i oświata w okresie kryzysu*, zamieszczonym w numerze 2 z kwietnia 1935 r., pisał A. Górski (Henryk Altman): „Ta polityka wstecznictwa na polu szkolnictwa i oświaty posiada dziś charakter międzynarodowy nie tylko ze względu na to, że obejmuje ona cały świat kapitalistyczny, ale także z uwagi na jednakowe metody stosowane przez rządy faszystowskie na odcinku oświatowym”. Pisząc o polskiej polityce szkolnej nie podpisany autor słusznie stwierdzał: „sanacja, spadkobierczyni rządów przedmajowych, przystąpiła do konsekwentnego wprowadzenia w życie starych reakcyjnych planów. Stwarzano iluzje rozwiązywania zagadnień szkolnych, przy jednoczesnej pracy etapami. [...] Wielu wsteczników jednak szybko zmieniło przekonania i dziś nadal udają gorliwców nowego reżimu”¹.

„Nauczyciel ideowy — pisał P.[iotr] Ch.[ruściel] — łatwiej przeboleł obniżkę uposażenia, raczej raziły go protekcje i niesprawiedliwości w ich wymiarze, jak również w ocenie pracy niż niszczenie warsztatów pracy przez obniżenie poziomu nauczania, ograniczenie powszechności oświaty, redukcję etatów itp. [...] większość wartościowej pod względem umysłowym i moralnym inteligencji, a wraz z nią nauczycielstwa, znajduje się po lewej stronie [barykady]; co nie zwalnia jednak dziś od pracy dla przyszłości w miarę sił i warunków oraz popierania elementu, który z zapalem i poświęceniem walczy o lepsze jutro dla wszystkich”².

Bibliograficzne zestawienie zamieszczone w artykule B. Ługowskiego, zresztą nie pozbawione błędów, nie wystarcza do scharakteryzowania zawartości „Miesięcznika Nauczycielskiego” i określenia jego roli w oddziaływaniu na nauczycielstwo polskie. Konieczne jest wydobycie z poszczególnych artykułów najistotniejszych myśli i przytoczenie ich chociażby w krótkich wyjątkach.

„Miesięcznik Nauczycielski”, będący nieoficjalnym organem Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, skupiającego zjednoczoną lewicę nauczycielską: socjalistów, ludowców, komunistów i demokratów, stał na wyraźnie określonych pozycjach Frontu Ludowego.

¹ „Miesięcznik Nauczycielski”, 1935, nr 2, s. 5.

² Tamże, 1935, nr 4, s. 9.

Stąd częste informacje o bojowych pozycjach nauczycielstwa we Francji, jakie znalazły się na łamach czasopisma.

„W walce nauczycielstwo francuskie wysunęło się na czoło armii nauczycielskiej całego świata, stało się tej armii awangardą. Doświadczenie kolegów francuskich zasługuje na baczną uwagę całego świata nauczycielskiego, ich metody winny być i przez nas dokładnie poznane [...] Nauczycielstwo francuskie wyrosło we wspaniałej tradycji masowej organizacji zawodowej o charakterze wyraźnie syndykalistycznym [związkowo-zawodowym], w tradycji ścisłej łączności z klasowym ruchem zawodowym robotniczym i urzędniczym”³. Łączność z międzynarodowym i polskim ruchem antyfaszystowskim i antywojennym znalazła swój wyraz w licznych artykułach oraz informacjach zamieszczanych w czasopiśmie.

„Nauczycielstwo, które za swój kardynalny obowiązek uważa wychowanie młodego pokolenia w duchu pacyfizmu i pokojowej współpracy narodów, przykładą wielką wagę do sprawy Kongresu [pokojowego przeciw wojnie] mającego zwłaszcza w obecnej naprężonej sytuacji politycznej odegrać wielką rolę jako wyraz zdecydowanej woli mas ludowych do przeciwstawienia się groźbie nowej rzezi wojennej”⁴.

Na łamach czasopisma wskazywano na upośledzenie szkolnictwa mniejszościowego w Polsce. Artykuł A. [nny] K. [ompielskiej], obecnie Jędrzychowskiej (Ługowski niesłusznie przypisał ten artykuł Wacławowi Polkowskiemu), pt. *Szkolnictwo białoruskie*, wskazywał: „Pęd do budowania swego kulturalnego i politycznego życia obejmuje dziś nie warstwę feudalną, jak to było w XV i XVI w.; pęd ten wyrasta z najszerzych mas ludności. W walce o oświatę szczególnie zapał okazuje młodzież białoruska: ta walka o oświatę przybiera coraz ostrzejsze formy [...] Towarzystwo Szkoły Białoruskiej podejmuje akcję zakrojoną na szeroką skalę. Dziś według danych oficjalnych (*Rocznik Statystyczny*, 1935) istnieje 16 szkół powszechnych białoruskich. 16 szkół powszechnych w języku macierzystym, to jest o wiele za mało nawet dla 1 600 000 Białorusinów, jak chcą tego dane oficjalne. To na 100 000 ludności tylko jedna szkoła. Białorusini są zmuszeni posyłać dzieci do szkół polskich. Uczy je nauczyciel Polak, prawie zawsze nie znający języka białoruskiego. Przepaść pomiędzy nauczycielem a dziećmi i ich rodzinami wzrasta. Nauczyciel jest odcięty od szerokich mas ludności białoruskiej. [...] W interesie szerokich mas polskich jest nie kopać przepaści pomiędzy sobą a masami białoruskimi, lecz zjednoczyć się we wspólnej walce o postęp”⁵.

³ Tamże, 1935, nr 4, s. 11—12.

⁴ Tamże, 1936, nr 8—9, s. 15.

⁵ Tamże, 1936, nr 7, s. 8—9.

Artykuł poświęcony szkolnictwu mniejszości narodowych udowodniał na podstawie danych oficjalnych ogromne upośledzenie szkolnictwa dla ludności białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i żydowskiej. Fakt ten był wynikiem nacjonalistycznej polityki rządów sanacyjnych. W szczególności czasopismo podjęło zdecydowaną walkę przeciwko antysemityzmowi w szkole i życiu społecznym, wskazując na zgubne skutki tego zjawiska. Artykuł poświęcony źródłom antysemityzmu podkreślał z naciskiem: [...] My, nauczyciele, rzeźbiarze przyszłości, inspiratorzy zbiorowych społecznych wysiłków, odpowiedzialni w pierwszym rzędzie za duszę dorastającego pokolenia, nie możemy milczeć. Obowiązkiem naszego — ludzkiego i naszego pedagogicznego sumienia — jest założyć protest, przestrzec donośnym głosem całe społeczeństwo, uderzyć w wielki dzwon na trwogę — nie zatruwajcie młodzieży! Posiew zła mści się stokrotnie. Szał rasistowski może rozniecić groźny i niszczący płomień”⁶.

Ten ostry i zdecydowany sprzeciw lewicy nauczycielskiej wskazywał na polskie tradycje tolerancji i udział Żydów w polskich ruchach niepodległościowych. Warto też podnieść, że równolegle prowadzona przez Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” akcja odczytowa obejmowała problematykę szkolnictwa mniejszości narodowych, zaś 21 marca 1936 r. odbył się odczyt wybitnego publicysty i redaktora wileńskiego „Po prostu” Henryka Dembińskiego pt. *Antysemitizm i jego przejawy*⁷. Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” współpracowało z żydowskimi organizacjami oświatowymi, jak Zjednoczeniem Szkół Żydowskich CISZO oraz Związkiem Zawodowym Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce. W broszurze Władysławy Weychert-Szymanowskiej pt. *Sprawa szkolna*, wydanej przez Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” w 1936 r. i skonfiskowanej, sformułowano następujące wnioski: „Wolna szkoła musi szanować nie tylko przekonania religijne, ale i uczucia narodowe. W Polsce trzecia część ludności — to są mniejszości narodowe. Należą się im szkoły, w których nauka prowadzona powinna być w języku ojczystym dziecka”⁸. Program oświatowy demokracji polskiej był formułowany na łamach pisma i w wydawnictwach Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Program ten sformułowano w „Platformie Zjednoczonej Opozycji” i wysunął następujące żądania: „[...] zapewnienie milionowi dzieci robotników i chłopów pozbawionych szkoły — miejsca w szkole, 7-klasowej powszechnej, jednolitej i całkowicie bezpłatnej szkoły dla wszystkich dzie-

⁶ Tamże, 1936, nr 8—9, s. 13—14.

⁷ Cz. Wycech, *Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”*, Warszawa 1966, s. 258—259.

⁸ *Op. cit.*, s. 175.

ci w ich języku macierzystym, bezpłatnej i przymusowej szkoły do-kształcającej, bezpłatnych szkół średnich, zawodowych i wyższych, do-żywania dzieci ubogich i zapewnienia im na koszt społeczny pomocy naukowych, ubrania i obuwia we wszystkich typach szkół, wychowania szkolnego w duchu pacyfizmu i międzynarodowej współpracy, zniesienia przymusu nauczania religii, rozpoczęcia szerokiej akcji budownictwa szkolnego, zredukowania liczby dzieci w klasie w szkołach powszechnych do 40, zatrudnienia wszystkich bezrobotnych nauczycieli, wprowadzenia do budżetu państwa i samorządów odpowiednich sum na potrzeby szkoły, opodatkowania na cele oświatowe klas posiadających”⁹.

Program oświatowy wysuwał równocześnie następujące postulaty polityczne: wolności sumienia, przekonań, prasy i zgromadzeń, rzeczywistego równouprawnienia wszystkich zamieszkujących Polskę narodów i narodowości, całkowitej amnestii dla więźniów politycznych, walki z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny, całkowitej solidarności i wspólnej walki ze światem pracy, wspólnego frontu ze wszystkimi siłami postępowymi i lewicowymi kraju oraz konieczności powstania w Polsce rządu, który by reprezentował interesy szerokich mas pracujących.

Tak szeroko zakreślony program społeczno-oświatowy wysunięty przez zjednoczoną lewicę, skupioną w Towarzystwie Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, był popierany przez organizacje robotnicze i chłopskie, które na licznych wiecach i zgromadzeniach udzielały poparcia. Wybitni działacze ruchu robotniczego, jak M. Niedziałkowski, K. Czapiński, i A. Próchnik oraz działacze ruchu chłopskiego: Irena Kosmowska i Stanisław Kalinowski należeli do Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” i zamieszczali swe artykuły w „Miesięczniku Nauczycielskim”. Istniała ścisła więź między Towarzystwem a „Miesięcznikiem Nauczycielskim”, będącym organem zjednoczonej lewicy nauczycielskiej. Jest to bowiem zasadniczy problem w oświeceniu charakteru pisma. Ideologiczne oblicze „Miesięcznika Nauczycielskiego”, podobnie jak i Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, sprowadzić można do wspólnego antyfaszystowskiego frontu. „Faszyzm — pisał T. Michałski (M. Szulkin, a nie T. Strzałkowski, jak przypuszcza B. Ługowski) — będący odbiciem interesów kapitału finansowego, próbuje przez szkołę zaciemnić i zniekształcić otaczającą rzeczywistość. [...] W tym trwającym i nie skończonym jeszcze procesie społecznym można uchwycić wzrastające uświadomienie inteligencji pracującej, której najlepsi przedstawiciele wchodzą do szeregów proletariatu w walce przeciw kapitalizmowi i faszyzmowi o nowe lepsze życie”¹⁰.

⁹ „Miesięcznik Nauczycielski”, 1935, nr 14.

¹⁰ Tamże, 1936, nr 8—9, s. 27.

W nawiązaniu do tych rozważań czasopismo zamieściło szereg artykułów i notatek demaskujących barbarzyńskie oblicze faszyzmu we Włoszech i Niemczech hitlerowskich. Specjalny artykuł pt. *Oświata i wychowanie w krajach faszystowskich* T. Michalskiego (M. Szulkina) głosi: „Charakterystyczną jest identyczność haseł wychowawczych we Włoszech, Niemczech, w Japonii i szeregu innych krajów. Wystarczy tylko zmienić nazwę kraju, hasła pozostaną identyczne. Wreszcie w systemach wychowawczych w krajach faszystowskich obok skrajnego nacjonalizmu, militarystyki udzielone zostało poczesne miejsce klerykalizmowi. [...] Pedagogika faszystowska chciałaby całe wychowanie szkolne powiązać z uczuciem strachu i bojaźni przed »tajemniczym«, »cudownym« w religii, gdyż to jest potrzebne do wychowania w posłuszeństwie nie tylko wobec »nieuchwytnego« Boga, lecz również wobec istniejącego wodza Mussoliniego. [...] Hasłem pedagogiki faszystowskiej stało się »przyswojenie gotowej treści — nie rozmowa, dyskusja, lecz zdecydowane milczenie«”¹¹.

Szczególną wartość posiadały dwa artykuły docenta Wolnej Wszechnicy Polskiej Stefana Rudniańskiego, które zostały zamieszczone pod pseudonimem dra Jerzego Romanowicza z Zurychu. Pierwszy artykuł pt. *Psychologia i pedagogika w służbie hitleryzmu* m. in. głosił: „Wiadomo, że rasizm proklamowany został urzędowo jako teoria pożyteczna dla usprawiedliwienia faszystowskiej polityki imperialistycznej. Rasizm wraz z oświadczeniami przeciwko prawdzie obiektywnej, nauce obiektywnej, przyczynowości naukowej itp. zmyśleniom zbrodniczych »intelektualistów« staje się podstawą zasadniczą reakcyjnych kół uczonych w Niemczech hitlerowskich. W walce z marksistowską nauką o walce klasowej rozwijają i propagują ci »uczeni« reakcyjną teorię nierówności biologicznej poszczególnych grup i warstw ludzkości. Przeciwstawiają pojęcie klasy pojęciu rasy ludzkiej jako podłoża całokształtu niezmiennych, istniejących odwiecznie właściwości osobnika, uwarunkowanych przez samą krew rasy. Twierdzą, że istota owych cech krwi oraz przyczyny jej swoistości są irracjonalne, tzn. tkwią gdzieś poza obrębem rozumu ludzkiego”¹².

Artykuł J. Romanowicza (S. Rudniańskiego) pt. *Wychowanie rasowo-polityczne na podstawie rasistowsko-psychologicznej* ukazał się w 1937 r. w numerze 5—6, w którym autor poddał druzgocącej krytyce wyniki „badań” pseudouczonych hitlerowskich (Busemanna, Bychowskiego, Kroha) usiłujących udowodnić, że „dzieci żydowskie jako nie obdarzone żadnymi zdolnościami wpływają destrukcyjnie na dzieci aryjczyków”.

¹¹ Tamże, 1936, nr 6, s. 19—20.

¹² Tamże, 1936, nr 8—9, s. 1.

Trzeba zaznaczyć, że zasługą „Miesięcznika Nauczycielskiego”, było krytyczne oświetlenie faszystowskich teorii pedagogicznych, które wówczas znajdowały swe odbicie w niektórych polskich czasopismach pedagogicznych i społeczno-politycznych. Dzieła teoretyków faszystowskich ukazywały się nawet w przekładach polskich (G. Gentile, E. Kriek i inni). Współ z innymi organizacjami politycznymi i społecznymi, a zwłaszcza z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Polskim Komitetem Antywojennym i Antyfaszystowskim, Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” organizowało odczyty i zebrania dyskusyjne poświęcone krytycznemu oświetleniu ideologii i praktyki faszyzmu. Odczyty te wygłosili nasi prelegenci: Kazimierz Czapiński, prof. Z. Szymanowski, docent S. Rudniański, Henryk Dembiński, Irena Kosmowska, Julia Wieleżyńska i inni. Zarówno akcja odczytowa Towarzystwa, jak i artykuły zamieszczane w „Miesięczniku Nauczycielskim” stanowiły poważny czynnik oddziaływający na liczne rzesze nauczycielstwa polskiego, należące do najliczniejszej organizacji — Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Coraz bardziej pogłębiający się kryzys w Związku Nauczycielstwa Polskiego doprowadził do zmian personalnych w prezydium Zarządu Głównego ZNP w 1937 r.; w skład prezydium weszli dwaj wybitni działacze Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”: Czesław Wycech i Wacław Tułodziecki. „Stało się to dużym przełomem w życiu organizacji — pisze C. Wycech — która znowu wkacza na demokratyczne tory. Związek wiąże ponownie zerwane nici z postępowymi organizacjami ruchu robotniczego i chłopskiego, a działacze »Nowych Torów« biorą coraz aktywniejszy udział w życiu ZNP. Oblicze społeczno-polityczne Związku ulega zmianie”¹³. Charakteryzując rolę „Miesięcznika Nauczycielskiego” w walce o demokratyczne oblicze nauczycielstwa polskiego i jego organizacji zawodowej ZNP Wycech stwierdza: „»Miesięcznik Nauczycielski« stał na ideowym gruncie antyfaszystowskiego frontu ludowego, skupiającego komunistycznych, socjalistycznych i ludowych działaczy oświatowych. Było to nie tylko pismo nauczycielskie, ale społeczno-oświatowe, stojące na gruncie antyfaszystowskim i antyklerykalnym, walczące o wychowanie młodzieży w duchu laickim i naukowego poglądu na świat. Omawiało ono problematykę oświatową i społeczno-wychowawczą w świetle dokonujących się głębokich przeobrażeń w ustroju kapitalistycznym i dążeń do przebudowy istniejącego ustroju społecznego”¹⁴. Faktyczne powiązanie akcji wydawniczej „Miesięcznika Nauczycielskiego” z całokształtem działalności Towarzystwa

¹³ Cz. Wycech, *op. cit.*, s. 73—74.

¹⁴ *Op. cit.*, s. 62.

Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” potwierdza ponadto sprawozdanie z działalności TOD „Nowe Tory” za rok szkolny 1937/38, które stwierdza, że „placówką pomocniczą dla akcji »Nowych Torów« był wychodzący do lipca 1937 r. »Miesięcznik Nauczycielski«”¹⁵. W dziejach polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego odegrał „Miesięcznik Nauczycielski” znaczną rolę i wywarł duży wpływ na przemiany zachodzące w masach nauczycielskich.

Do drobnych błędów, jakie się wkraśli do opracowania Ługowskiego, należy m. in. błędne podanie imienia jednego z przywódców lewicy nauczycielskiej Henryka Szulca (a nie Bronisława)¹⁶.

Michał Szulkin

W ODPOWIEDZI MICHAŁOWI SZULKINOWI

Artykuł o „Miesięczniku Nauczycielskim” pisałem przed dwudziestu laty. Stan badań historycznych pozwala, aby po takim okresie czasu wprowadzić szereg zmian i uzupełnień. W związku z tym nie podejmowałbym polemiki, gdyby w oparciu o konkretne badania naukowe Michał Szulkin sugerował modyfikację określonych sądów czy wskazywał na nowe, nie znane uprzednio zjawiska.

Tymczasem mój oponent, wiedząc z autopsji, że szereg działaczy oświatowych pracowało w wielu organizacjach i instytucjach, dochodzi do wniosku, że „Miesięcznik Nauczycielski” był organem zjednoczonej lewicy nauczycielskiej skupionej w Towarzystwie Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Mało tego, utożsamia on również tzw. Zjednoczoną Opozycję Nauczycielską z TOD „Nowe Tory”.

Nie mogę pozostawić takiego stanowiska bez odpowiedzi, gdyż prowadzi ono do całkowitego pomieszania pojęć.

Mimo prawdziwości stwierdzenia M. Szulkina, że są to placówki stojące „na wyraźnie określonych pozycjach Frontu Ludowego”, nie możemy zapominać, że mamy do czynienia z trzema instytucjami: Towarzystwem Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, tzw. Zjednoczoną Opozycją Nauczycielską (grupa działająca w ZNP) i „Miesięcznikiem Nauczycielskim”.

Nie jest również prawdą, że są to instytucje o takim samym profilu. To, że wielu działaczy oświatowych pracowało we wszystkich tych placówkach, o niczym nie świadczy. Wielu działaczy spotykamy również w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, w „Szklanych Domach”, Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego, w ruchu wolnomysłcielskim,

¹⁵ „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1962, nr 2, s. 290.

¹⁶ Zob. M. Szulkin, *Henryk Szulc*, Warszawa 1964.